

# Bogusław Zieliński

---

"Jerzy Czarny (Kara Georgi) życie i czyny jego", Tomasz Teodor Jeż, Toruń 2004 : [recenzja]

---

Kultura i Edukacja nr 1, 140-143

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tego stanu rzeczy. Kobieta istnieje, jeśli żyje dla kogoś.

Jedną z wielu zalet tej publikacji jest dyskretna, acz rzetelna analiza uwarunkowań polskiego społeczeństwa, jego tradycji i historii, jaką można znaleźć na stronach 86–92. Zagadnienie to winna być dalej eksplorowane. W podrozdziale pt. *Myślenie o płci/rodzaju w kontekście kultury polskiej. Przedpole badań* Autorka porusza zagadnienie domowego matriarchatu. Według mnie sytuacja tak pojętego „matriarchatu”, czyli wyłączności i niezbędności kobiet w sferze domowej, jest odgrywana także w sfeminizowanych instytucjach edukacyjnych, medycznych czy urzędniczych tam, gdzie praca nie jest szczególnie doceniana, które działają trochę na zasadzie poszerzonego rozumienia czynności domowych-usługowych wobec mężczyzn rzekomo stworzonych do pracy twórczej w obrębie sfery publicznej. Czasami stłoczone kobiety wytwarzają swoiste piekło. Działa tu mechanizm potwierdzający przypisywanie pewnych cech kobietom, co dyskwalifikuje je w oczach innych co do ich możliwości wykonywania pracy nieusługowej, manualnej. Brakuje w treści tej publikacji, konstatacji, że obecność, nawet zagęszczenie kobiet w niektórych instytucjach nie świadczy ani o upełnomocnieniu kobiet w sferze publicznej, ani o wyzwoleniu spod opresywnych, ukrytych mechanizmów marginalizacji. Feminizacja życia usypia jedynie czujność samych zainteresowanych i jest koronnym argumentem dla zwolenników androcentryzmu, że wyzwolenie kobiet już się dokonało i że dalsza praktyka emancypacyjna nie jest rozsądna, ba, jest rzekomo niezgodne z naturą. Tak więc feminizacja może być narzędziem ucisku, zaś feminizm jest sprawą całego społeczeństwa.

Na końcu swojej pracy Autorka zwraca uwagę na ciekawy problem urodzajowienia edukacji szkolnej poprzez przyporządkowanie odpowiednich etapów nauczania oraz przedmiotów naucza-

nych poszczególnym płciom i rolom rodzajowym, zgodnie z pewną logiką. Na przykład nauczanie początkowe to absolutna domena kobiet, jak również kształcenie w zakresie literatury jest uważane za niemejskie, zaś mężczyznom przypisuje się zdolności matematyczne i umiejętności praktyczne np. w warsztacie samochodowym. Równocześnie zniechęca się uczennice, kiedy chcą być żołnierzami lub kierowcami.

Podsumowując, należy stwierdzić, że książka Lucyny Kopciewicz jest ważną i wartościową pracą. Wpisuje się w nurt przywracania lub wprowadzania nieobecnych dyskursów w obszar refleksji polskiej pedagogiki. Jest więc na swój sposób przełomowa. Autorka odznacza się przenikliwością umysłu i odwagą wprowadzania kategorii i dyskursów dotąd nieobecnych, niechcianych i przemilczanych. Przenikliwe analizy Autorki i jej własne badanie zaprezentowane w ramach tej publikacji wieszczą, że nadchodzi czas przejścia od pedagogii rozumianej jako ukryty program wychowawczy do odważnie, jawnie artykułowanej pedagogii afirmatywnej wobec kobiet jako paradygmatu edukowania i prowadzenia badań edukacyjnych odwołujących się do postulowanej przez Marię Janion metodologii krytyki postkolonialnej i badań na kulturową *tożsamością płci*<sup>11</sup>.

Piotr Skuza

**Tomasz Teodor Jeż, Jerzy Czarny (*Kara Georgi*) *życie i czyny jego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, ss. 78.**

Wiązanie dwusetnej rocznicy serbskiej nowożytnej państwowości z wybuchem I powstania serbskiego (które rozpoczęło się w styczniu 1804 roku) jest uzasadnione racjami historycznymi, będąc ponadto przejawem woli narodu – najwyższego

<sup>11</sup> M. Janion, op.cit., s. 14–16.

suwerena. Powstanie Karadziordzia wprowadziło serbskie organy władzy oraz najwyższy organ władzy – skupuszczybę. Karadziordzie (tureckie słowo „kara” oznacza ‘czarny’; Djordje po serbsku znaczy ‘Jerzy’. Jerzy Czarny zwany tak od „smagłej cery” był już w XIX wieku zwany w Polsce „Karadziordziem”) przeprowadził szereg dalszych reform zmierzających do wzmocnienia władzy centralnej i w 1811 roku przyjął tytuł księcia Serbii. Wkrótce jednak, bo w 1813 roku – Turcja wykorzystując najazd napoleoński na Rosję – opanowała na nowo Serbię, a Karadziordzie zbiegł do Austrii, osiadając w Zemunie. W 1815 roku wybuchło drugie powstanie serbskie pod wodzą Miłosza Obrenovicia, bliskiego współpracownika Karadziordzia. Budowa nowożytnej państwowości serbskiej postępowała dalej, ale już bez Jerzego Czarnego. Sukcesy wojsk rosyjskich, które zagroziły Stambułowi, zmusiły Turcję (na mocy traktatu w Adrianopolu z 1829 roku) do przyznania Serbii szerokiego samorządu, a Obrenowiciowi dały tytuł „najwyższego księcia Serbów”. Faktycznie niepodległa Serbia, której gwarantem była Rosja, przetrwała w tych granicach do 1878 roku. Traktat paryski z 1856 roku zapewnił Serbii międzynarodowe gwarancje, zamiast dotychczasowych, tylko rosyjskich.

Sukcesy Serbów odbiły się głośnie echem w Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie, Bułgarii i innych krajach, rozbudzając nadzieje na wyzwolenie Słowian południowych z jarzma tureckiego. Nadzieje te wyraził m.in. Njegosz w Prologu do *Górskiego wieńca*, dedykowanym Karadziordziowi pt. *Ofiarowanie prochom Ojca Serbii*. Idea Serbii jako Piemontu Słowiańszczyzny budziła wówczas podziw Europy. Poważną rolę w życiu politycznym Serbii odgrywali wówczas Polacy, wśród nich Franciszek Zach, generał i pierwszy dowódca Akademii Wojskowej, potem szef sztabu generalnego. Kilka lat spędził w Serbii znany pisarz Zygmunt Miłkowski, znany pod pseudonimem Tomasz

Teodor Jeż, autor kilku powieści z historii Serbii i innych krajów bałkańskich, m.in. *Uskoki* 1870, *Narzeczona Harambaszy* 1871, *Dachijszczyzna* 1873, *Rotulowicze* 1877.

Świetne wydawnictwo toruńskie „Adam Marszałek” wydało obecnie mało znaną nawet w kręgu specjalistów gawędę historyczną Jeża pt. *Jerzy Czarny (Kara Georgi) życie i czyny jego*, której pierwsze wydanie ukazało się w roku 1897 we Lwowie. Dzieje Serbii były dla Jeża klarownym przykładem odzyskiwania przez naród niepodległości, bardzo przydatnym dla żyjących pod zaborami Polaków. Przesłanie Jeża wygłoszone już w pierwszym zdaniu utworu wskazuje na opowieść „o życiu człowieka, co z prostego chłopca został księciem i panował nad narodem”. Polski pisarz pomieszcza w swym dziele trzy nawzajem się przeplatające lub uzupełniające wątki, rodzące mitotwórcze treści: wątek biblijny, wątek antyczny i wątek dynastyczny. Jerzy Czarny zostaje zestawiony z biblijnym Dawidem, czeskim księciem Przemysławem i polskim Piastem. Bohater serbskiej rewolucji zostaje wybrany przez Boga („Pan Bóg obdarzył [Jerzego Czarnego] poznaniem, umysłem bystrym, odwagą i siłą [...]. Nic na świecie nie dzieje się bez przyczyny” (s. 39), a serbska historia i serbska rewolucja ulega włączeniu w biblijną walkę dobra ze złem. Mała i bezbronna Serbia, rzucająca wyzwanie Turcji, ponawia walkę biblijnego Dawida z Goliatem. „Stała więc jedna przeciw drugiej, Turcja, jako Goliat, Serbia, jako Dawid – ta ostatnia z Jerzym Czarnym na czele” (s. 39).

Ważnym elementem historii Jeża jest wywód genealogiczny i etnogenetyczny, włączający Jerzego Czarnego jako ludowego i narodowego władcę w historię.

„Chłop prosty, pisać ani czytać nie umiejący, na wodza się wykierował. Przytrafiło się to jemu to, co Dawidowi w Izraelu lat temu 3 tysiące, Przemysławowi w Czechach lat temu tysiąc dwieście,

Piastowi w Polsce lat temu tysiąc sto. Pierwszego wzięli od owiec, drugiego od pług, trzeciego [...] Jerzego Czarnego od nierogacizny” s. (38)

Wątek antyczny historii Jeża wiąże się typem historiografii w stylu Plutarcha (podobnie jak dzieło Vuka Karadžicia pt. *Kao Srpski Plutarh, ili žitija znatni Srbalja našega vremena*, 1829). Paralela pomiędzy Plutarchem a Karadžiciem i Jeżem znajduje uzasadnienie w rozległej tematyce twórczości, która zmierzała w moralnego odrodzenia ojczyzny. Plutarh pisze w atmosferze przełomu hellenistycznego, a Jeż – najprawdopodobniej wzorujący się na Vuku, ale ten wątek nie został dotąd zbadany – jest pisarzem „serbskiej rewolucji”, „południowosłowiańskiej Wiosny Ludów”. Bohaterami historiografii Plutarcha są starannie wybrane postacie: filozofowie, poeci, muzycy. Bohaterami „serbskiej rewolucji” jest Jerzy Czarny, chłop i świniopas o rodowodzie hajduckim. Historiografię powstańczą Serbii przenika idea odrodzenia narodowego, legitymizacji państwa i osiągnięcia niezawisłości przez naród.

Jeż czytany z perspektywy ponad stu lat od powstania dzieła niezmiennie budzi podziw swoją kompetencją i świetnym piórem. (Wielkie i aktualne po dziś są walory poznawcze dzieła. Jeż rzuca światło na warunki życia narodu serbskiego pod jarzmem tureckim i na serbską tradycję oraz wyjaśnia wiele zjawisk, instytucji społecznych i politycznych, określanych terminami mało dzisiaj znanymi, jak np.: raja, knez, bej, spahije, janczarowie, hajdudy, pasza, dahije, kirdzalije i in.). Historia o Jerzym Czarnym stanowi wizerunek „serbskiego jakobina”, radykalnego powstańca i charyzmatycznego przywódcy oraz jego relacje z ludem i narodem. Karadziordzie dokonał „kopernikańskiego zwrotu” w nowożytnej serbskiej historii, dał początek „nowemu życiu”. Karadziordzie jest utożsamiany przez Jeża z narodem, jego historycznie i naturalistycznie rozumianą istotą. „Był [Karadziordzie] on tem, czem był naród serbski” (s. 77). W dziele Jeża do-

strzec możemy mitologizację Karadziordzia oraz elementy mitologizacji Miłosza Obrenovicia, będących jak wiadomo głównymi postaciami serbskiej historii XIX wieku. (Serbski mit polityczny buduje opozycję pomiędzy Karadziordziem i Miłoszem Obrenoviciem. Obrenović symbolizuje mroczną siłę w historii, jest ogarnięty żądzą władzy i posiada predylekcje ku zdradzie i zbrodni. Karadziordzie symbolizuje siłę idei i zwrot ku przeszłości. Obrenović natomiast kult nagiej władzy, pragmatyzm i zwrot ku przyszłości). Jeż dzieło i sylwetkę Karadziordzia osadza w realiach epoki, wyjaśnia tragiczne i burzliwe dzieje Serbii, kreśli obraz plastyczny, złożony, ale żywy i prawdziwy.

Jednocześnie opowieść Jeża zawiera pewną polską optykę, polski punkt widzenia. W powieściach i artykułach o tematyce bałkańskiej Jeż przeciwstawiał się rosyjskim próbom objęcia roli protektora i przewodnika narodów słowiańskich. Panslawistyczne przywództwo Moskwy oznaczałoby kres polskich dążeń niepodległościowych i perspektywę zatury „wszystkich słowiańskich rzek w rosyjskim morzu”. Jeż właśnie na przykładzie Serbii zauważał złowrogi wpływ Moskwy na losy odradzającego się państwa. Polski pisarz demaskował Rosję jako mocarstwo, któremu zależało nie tyle na wolnej Serbii, co na przejęciu tureckich sfer wpływów.

Jeż wielokrotnie powtarzał tezę, że losy Serbii powinny szczególnie interesować Polaków, gdyż „wielka pomiędzy losami Polski a Serbii zachodzi analogia, szczególnie co się tyczy stosunków w czasie niewoli” (Vidovdan, „Wolne Słowo Polskie” 1889, nr 44). Tym czym jest Rosja dla Polski – argumentował Jeż – tym samym jest Turcja dla Serbii. Wzorem dla Polaków miała być serbska rewolucja jako dzieło mas zbuntowanych przeciwko tyranii, ale ożywionych ideami wolności, demokracji i równości.

Reedycja gawędy Jeża pt. *Jerzy Czarny (Kara Georgi) życie i czyny jego* oznacza publikację dzie-

ła interesującego, sięgającego do polsko-serbskiej współpracy i kart wspólnej walki z tyranią, której fundamentem była także idea słowiańska, wolna od ideologicznych nadużyć i aktualna po dzień dzisiejszy, gdyż odwołująca się do wartości uniwersalnych.

*Bogusław Zieliński*

### **Uroczyste obchody Dnia Polski w Ramstein – 09.11.2004**

Ponad trzystu dostojnych gości wzięło udział w uroczystych obchodach Dnia Polski, które odbyły się 9 listopada w Officer's Club w miejscowości Ramstein, położonej w południowo-zachodniej części Niemiec, siedemdziesiąt kilometrów na zachód od Mannheim. Ramstein to aktualnie jedna z największych liczebnie kwater głównych USAFE, czyli Dowództwa Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych w Europie. Wybór tak specyficznego miejsca na organizację przyjęcia na cześć narodowego Święta Niepodległości to efekt współpracy głównych organizatorów tychże obchodów. Z pewnością słowa uznania należą się trójce inicjatorów spotkania: gen. Piotrowi Luśni, który w Ramstein pełni funkcję z-cy szefa sztabu dowództwa natowskiego elementu lotniczego w Ramstein, pułkownikowi Karolowi Tarczyńskiemu – dowódcy polskiego elementu logistycznego, wspierającego te działania oraz Prezesowi Związku Polaków w Niemczech „Rodło” Panu Zdzisławowi Dudzie.

Uroczystość rozpoczął swoim przemówieniem gen. Piotr Luśnia, główny inicjator przyjęcia. Wspominał zmuszające do refleksji dzieje historyczne Polski na przestrzeni wieków, trudne początki odradzania się państwa polskiego, przytoczył symboliczne sylwetki Polaków poświęcających często własne życie w obronie polskości. Nawiązał również do aktualnej sytuacji Polaków,

przedstawiając ich drogę do uczestniczenia we wspólnym tworzeniu i staniu na straży bezpieczeństwa Europy i świata w ramach struktur Paktu Północnoatlantyckiego. Podziękował również wszystkim inicjatorom spotkania, w tym Prezesowi organizacji polonijnej „Rodło” za liczne przybycie. W drugiej części wystąpienia z należytym honorem Zespół Kameralny Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej z Poznania odegrał kolejno hymny poszczególnych państw: Stanów Zjednoczonych, Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec. Oddanie honoru pieśniom narodowym zakończyło tzw. oficjalną część wieczoru. Mimo to atmosfera miała charakter niebywale podniosły. Gościom zebranych w pięknym gmachu Klubu Oficerskiego cały wieczór towarzyszyły pieśni narodowo-patriotyczne, wykonywane przez muzyków orkiestry WP.

Bardzo okazałe prezentowało się stoisko Związku Polaków w Niemczech „Rodło”. Stół, przykryty biało-czerwonym obrusem prezentował dwie grupy eksponatów. Pierwszą tworzyły pamiątki związane z dziejami Państwa Polskiego: historyczne losy Orła Białego, czyli polskiego godła, dzieje polskiego hymnu *Mazurka Dąbrowskiego* – Józefa Wybickiego oraz m.in. imponująca replika Konstytucji 3 maja. Część drugą stanowiły przedmioty dotyczące organizacji Związku Polaków w Niemczech. Rekwizyty te tworzyły kronikę losów „Rodła”, poczynając od założycielskiej daty, tj. 3 grudnia 1922 roku aż po eksponaty wiążące się z obecną działalnością Związku. Zaprezentowano ciekawe zbiory „Ogniwa” – wydawanego od powstania organizacji do końca lat 90. biuletynu Związku Polaków w Niemczech, zwanego „organem Związku”. Dzięki ekspozycji każdy z uczestniczących w raucie miał okazję zapoznać się z historią najważniejszych kart składających się na dzieje tego najstarszego i najbogatszego w tradycje stowarzyszenia polskiego na terenie Niemiec. Wśród eksponatów